

# Katarzyna Jedynak

---

## Z dziejów ziemiaństwa znad Kamiennej : rodzina Broel-Platerów z Białaczowa i jej związki z Bliżynem na przełomie XIX i XX wieku

---

Z Dziejów Regionu i Miasta : rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa  
Historycznego w Skarżysku-Kamiennej 5, 53-64

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## Artykuły

**Katarzyna Jedynak**

O. PTH Skarżysko-Kamienna –  
Muzeum Martyrologii Wsi Polskiej  
w Michniowie

### **Z dziejów ziemiaństwa znad Kamiennej. Rodzina Broel-Platerów z Białaczowa i jej związki z Bliżynem na przełomie XIX i XX wieku**

Tereny górnego dorzecza rzeki Kamiennej zamieszkiwało wiele rodów pieczętujących się herbami szlacheckimi. Jednymi z największych i najbardziej znanych byli Szydłowieccy, Radziwiłłowie, Sapiehowie, Małachowscy. Lata ich świetności na terenie badanego regionu przypadają na XVI – początek XIX w. W okresie przełomu XIX i XX w. najbardziej znaną rodziną arystokratyczną byli właściciele Bliżyna – Broel-Platerowie<sup>1</sup>. Rodzina ta pochodziła z Niemiec, a jej przedstawiciele, którzy przybyli na opisywane tereny, wywodzili się z linii zamieszkującej Inflanty. Z czasem całkowicie się spolonizowała i aktywnie wystąpiła po stronie polskiej podczas powstania listopadowego. Na Kielecczyznę sprowadzili się za sprawą mariażu z Małachowskimi. W XVIII i XIX w. potomkowie marszałka Sejmu Czteroletniego Stanisława Małachowskiego posiadali dobra białaczowskie oraz borkowicko-niekłańskie. Cezary Broel-Plater pojął za żonę Stefanię Małachowską i osiedlili się w majątku Góra pod Śremem

---

<sup>1</sup> Zob.: K. Jedynak, *Broel-Platerowie z Białaczowa. Losy rodziny w XIX i XX w.*, Końskie 2013, passim.

w Wielkopolsce. Nie mogli wrócić do Królestwa Polskiego, gdyż Cezary Plater był uczestnikiem wielkiej emigracji polistopadowej, a jego dobra zostały skonfiskowane za udział w powstaniu. Dlatego też działy majątkowe po Małachowskich objęły ich dzieci, głównie pierworodnego Ludwika Kazimierza. W drugiej połowie XIX w. stał się on właścicielem dóbr niekłańskich, a następnie białaczowskich. W dobrach niekłańskich odbudował wielki piec w Furmanowie (spłonął w 1876 r.). Tym samym doprowadził do wydatnego zwiększenia produkcji przy znacznym zmniejszeniu kosztów. Ludwik był także udziałowcem linii iwangrodzko-dąbrowskiej, łączącej dwa Zagłębia – Staropolskie i Dąbrowskie. Linia kolejowa przeprowadzona została także przez Bliżyn, przyczyniając się do jego rozwoju.

Pod koniec lat osiemdziesiątych XIX w. Ludwik Kazimierz powiększył swoje posiadłości o Bliżyn, za który Marii z Wielogłowskich Krauze zapłacił blisko 300 000 rb. Wybudował tu pałac myśliwski oraz oficynę mieszkalną dla rodziny. Właściciele mieszkali w nim w czasie pobytu w Bliżynie. Początkowo Platerowie przybywali tu jedynie w celach towarzyskich. Najczęstszym pretekstem wizyt były polowania. Mężcy członkowie rodu znani byli ze swojego uwielbienia dla tego hobby. W polowaniach szczególnie lubował się Ludwik Kazimierz. Przykładowo, w lutym 1897 r. polowano w kompleksie leśnym obejmującym obszar dóbr Białaczów, Niekłań, Chlewiska oraz Bliżyn. Królem polowania został wówczas ks. Radziwiłł<sup>2</sup>.

Bliżyn został jednak zakupiony nie ze względu na bogate w zwierzyńną łowną lasy. W 1896 r. Ludwik Broel-Plater rozpoczął w miasteczku budowę stalowni. Koszt prac budowlanych wyniósł ok. 1 800 000 rb. Był to niewątpliwy impuls do rozwoju miejscowości. Wspomina o tym bliżyńska kronika parafialna: „Rojno i gwarno było wówczas w cichym Bliżynie. Tysiące ludzi z różnych stron sprowadzono do budowy

---

<sup>2</sup> Ludwik Broel-Plater wchodził w skład Kieleckiej Rady Łowieckiej, która zrzeszała największych arystokratów-myśliwych. Jej członkami byli m.in.: Paweł hr. Potocki, Stanisław hr. Zamojski, książę Bogdan Drucki-Lubecki, zob.: K. Gadecka, *Życie codzienne ziemiaństwa w międzywojniu (1918–1939) na przykładzie rodziny Broel-Platerów z Białaczowa*, [w:] *Z życia codziennego szlachty i ziemiaństwa między Wisłą a Pilicą w XVI–XX wieku. Studia*, red. J. Gapys, M. Nowak, J. Pielas, Kielce 2010, s. 95–120; M.B. Markowski, *Myślistwo i łowiectwo ziemian w dwudziestoleciu międzywojennym jako zjawisko kulturowe. Na przykładzie województwa kieleckiego*, „Między Wisłą a Pilicą” 2, 2001, s. 93–106; M. Medyński, *Bliżyn i okolice w okresie niewoli narodowej*, [w:] *Dzieje Bliżyna*, red. K. Zemela i P. Kardyś, Bliżyn 2010, s. 141.

nowego zakładu przemysłowego, który miał przynieść kolosalne zyski<sup>3</sup>. Wraz z budową fabryki powstawały również osiedla robotnicze, domy inżynierów oraz oficyny kierownictwa<sup>4</sup>.

Uroczyste poświęcenie i wmurowanie kamienia węgielnego pod piece martenowskie stalowni Akcyjnego Towarzystwa Fabryki Stali „Hrabia Ludwik Broel-Plater” w Bliżynie odbyło się 3 czerwca 1893 r. W fundamentach zamurowano szklany słój zawierający pergamin z historią powstania fabryki i informacjami o jej założycielach. Świadcami wydarzenia byli, oprócz 1 500 pracowników i Ludwika Broel-Platera z rodziną, naczelnik górnictwa w Królestwie Polskim Wincenty Choroszewski, Stanisław hr. Jezierski oraz przyjaciel dziedzica Juliusz hr. Tarnowski z Końskich<sup>5</sup>.

Na początku XX w. w zakładach bliżyńskich produkowano różnego typu wyroby z żelaza: od ram okiennych, słupów latarniowych, balustrad, pomników, ogrodzeń, pieców, rusztów, kół różnego rodzaju, rur i kranów po włazy, walce, sieczkarnie, młocarnie, sierpacze i pługi. W 1893 r. Ludwik Kazimierz w swoich kopalniach rudy zatrudniał ponad 1 100 pracowników<sup>6</sup>.

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XIX w. w Bliżynie zaczął rezydować Konstanty Wiktor – jeden z synów Ludwika Kazimierza. Wśród zajęć, jakie wyznaczył mu ojciec, było dopilnowanie robót budowlanych przy rozbudowie fabryki. Wydaje się, że ciągła obecność Konstantego w miejscowości podyktowana była względami praktycznymi. Młody dziedzic miał zapoznać się z pracą stalowni i zdobyć doświadczenie. Ludwik Kazimierz zamierzał bowiem uposażyć syna w dobra chlewiskie, które ten miał już prowadzić samodzielnie. Dobrze prosperujące zakłady bliżyńskie zachęciły go do snucia śmielszych planów dalszych inwestycji w regionie. W 1896 r. Broel-Plater zakupił od francuskiej spółki inwestycyjnej (*Societe Industrielle de Chlewiska*) dobra Chlewiska i Pawłów (18 000 mórg). Majątek, kiedyś należący do

---

<sup>3</sup> Archiwum parafii pw. św. Ludwika w Bliżynie (dalej: APB), *Kronika parafii Bliżyn*, s. 9.

<sup>4</sup> Budynki wzniesione przez Ludwika Kazimierza można podziwiać do dziś. Niektóre pełnią w dalszym ciągu funkcje mieszkalne.

<sup>5</sup> Szerzej na temat bliżyńskiej stalowni: M. Medyński, *Bliżyn*, s. 161.

<sup>6</sup> *Zakłady Górnicze „Bliżyn” hr. Henryka Broel-Platera*, Radom 1908 [katalog produktów]; A. Massalski, *Broel-Plater Ludwik Kazimierz Alojzy Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 26, Wrocław–Warszawa–Kraków 1981, s. 683; M. Medyński, *Bliżyn*, s. 140.

spokrewnionych z Platerami Sołtyków, od dawna leżał w polu zainteresowania dziedzica białaczowskiego. Posiadłość tworzyła wraz z sąsiadującym Nieklaniem zwarty kompleks leśny.

Przy okazji budowy stalowni Platerowie zaangażowali się w fundację nowego kościoła pw. św. Ludwika w Bliżynie. W kronice parafialnej można przeczytać: „Hrabia Ludwik Broel-Plater z życia i przekonania prawdziwie katolickich oraz dbałości o świetność domów Bożych znany stał się prawdziwym dobrodziejem i przemożnej części istotnym fundatorem bliżyńskiego Kościoła. Gotówką złożył na budowę przeszło osiemnaście tysięcy rubli”. Dodatkowo dostarczył ze swych dóbr kamień, drzewo i żelazo, które miało służyć do budowy. Ogółem dziedzic wydał na świątynię w Bliżynie ok. 30 000 rb. Swój udział finansowy w przedsięwzięciu miała również miejscowa społeczność. Wydaje się, że hojni byli także pracownicy stalowni: „[...] lud fabryczny dobre mając zarobki z wielką ochotą swój grosz ofiarny hojnie składał, do czego wielce się przyczyniał Kasjer fabryki »Stalownia« Włodzimierz Drocki, człowiek prawy i całym sercem Kościołowi oddany”<sup>7</sup>. Może to potwierdzać, że początkowo fabryka Platerów prosperowała bardzo dobrze, skoro pracownicy cieszyli się wysokimi zarobkami.

Warto dodać, iż autorem projektu i początkowo nadzorcą budowy kościoła był Antoni Czapski<sup>8</sup>. Można przypuszczać, że to Ludwik Broel-Plater zaproponował proboszczowi architekta. Przebudowywał on wszakże pałac białaczowski<sup>9</sup>. Proboszcz bliżyński bez sprzeciwu przystał na kandydaturę budowniczego wysuniętą przez dziedzica. Pomiędzy Platerami a duchownym kontakty układały się dość dobrze. Jednakże proboszcz związany był z dziedzicem nie tylko względami towarzyskimi. Pobierał bowiem pensję z administracji dóbr Bliżyn Ludwika Broel-Platera. Była to suma 600 rubli, z czego 60 rubli ksiądz oddawał organiście. Dziedzic przekazał także parafii ziemię pod uprawy, formalnie pozostając nadal jej właścicielem. Niepokoiło to proboszcza, gdyż w chwili zmiany właściciela lub pogorszenia się stosunków między dworem a plebanią, duchowni mogliby pozostać bez środków do życia<sup>10</sup>.

---

<sup>7</sup> APB, *Kronika*, s. 9.

<sup>8</sup> Zob.: S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 124.

<sup>9</sup> Budowa kościoła trwała 4 lata. Uroczystej konsekracji świątyni dokonano w 1900 r., zob.: M. Medyński, *Bliżyn*, s. 198.

<sup>10</sup> APB, *Kronika*, s. 9-13.

Ograniczenie wpływów pieniężnych na rzecz kościoła ze strony właścicieli Bliżyna wówczas jeszcze nie groziło. Rezydujący w miasteczku Konstanty Wiktor bardzo silnie zaangażował się w budowę bliżyńskiej świątyni, nie szczędząc swoich rad i uwag księdzu proboszczowi Julianowi Piątkowi. Zrodziły się wówczas między pasterzem a ziemianinem więzy przyjaźni, które przetrwały na dalsze lata. W chwili wakatu na stanowisku proboszcza w Chlewiskach Konstanty Broel-Plater wystarał się w kurii diecezjalnej o przeniesienie ks. Piątka do Chlewisk. Niestety, duchowny po kilku miesiącach zaniemógł i wkrótce zmarł<sup>11</sup>. Również w kolejnych latach Platerowie dokładali starań, aby prace budowlane w kościele bliżyńskim postępowaly. W 1900 r. ufundowali kratę zdobiącą ogrodzenie cmentarza parafialnego. Została ona wykonana w bliżyńskiej odlewni. Należy zaznaczyć, iż przez cały czas bytności Broel-Platerów w miasteczku każdorazowy proboszcz Bliżyna otrzymywał datki na utrzymanie kościoła, drewno na ogrzanie lub materiały na drobne prace remontowe<sup>12</sup>.

Można przypuszczać, iż na miejsce wyjeżdżającego do Chlewisk Konstantego Broel-Platera senior rodu przysłał do Bliżyna swojego kolejnego syna Henryka (wówczas dwudziestoletniego), któremu dobra bliżyńskie zostały przyobiecane. Dość szybko okazało się, że stalownia w Bliżynie miast wielkich zysków, przynosiła znaczne straty. Zmusiło to właścicieli do ograniczenia zatrudnienia oraz zmniejszenia zarobków.

Wobec braku sił w walce z coraz bardziej pogarszającą się sytuacją w bliżyńskiej stalowni, senior rodu Ludwik Kazimierz wraz z żoną Zofią przeprowadzili się do Krakowa. W 1900 r. wobec choroby ojca wszyscy bracia wraz z rodzinami zebrali się w Białaczowie, gdzie doszło do podziału majątku. Zygmunt objął w swe posiadanie Białaczów<sup>13</sup>, Konstanty – Chlewiska<sup>14</sup>, Józef Augustyn przejął

---

<sup>11</sup> Ibid., s. 9-13; Z. Broel-Plater, *Moje wspomnienia 1905-1914*, Białaczów 1932 (mps), ze zb. Jacka Mycielskiego, k. 109.

<sup>12</sup> APB, *Kronika*, s. 14-17.

<sup>13</sup> Zygmunt Broel-Plater otrzymał dobra białaczowskie tytułem działu majątkowego na podstawie aktu z dnia 22 X/4 XI 1903 r., zob.: Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Wojewódzkie Biuro do spraw Finansowo-Rolnych (dalej: WBFR), sygn. 202, b.p.

<sup>14</sup> W 1912 r. Konstanty sprzedał dobra Chlewiska wraz z przyległościami (wieś Pawłów) Władysławowi hr. Pusłowskiemu. Umowa opiewała na 1 200 000 rubli. Przeprowadził się do Warszawy, gdzie zmarł w 1926 r., zob.: W. Plater, *Monografia rodziny Platerów*, Paryż 1959, s. 114 (dostęp 20 X 2006).

Niekań<sup>15</sup>, Henryk zamieszkał w Bliżynie<sup>16</sup>, natomiast Edward miał być spleonony przez pozostałych braci, gdyż on sam przeniósł się do Osuchowa k. Mszczonowa, posagowego majątku żony. Było to raczej prawne potwierdzenie rzeczywistej sytuacji, gdyż wszyscy bracia gospodarowali wówczas na należnych im działach<sup>17</sup>. Coraz bardziej pogarszający się stan zdrowia seniora rodu uniemożliwił mu bowiem pełną kontrolę nad platerowskim dominium. W wyniku ciężkiej choroby 22 września 1909 r. Ludwik Kazimierz zmarł.

Coraz gorsza koniunktura gospodarcza w Królestwie Polskim i Staropolskim Okręgu Przemysłowym negatywnie odbiła się na interesach najmłodszego z braci Platerów, Henryka. Na początku XX w. bliżyńska stalownia szybko popadła w długi. W końcu ją zamknięto. Rodzina próbowała ją jeszcze ratować poprzez wprowadzenie nowych akcjonariuszy (m.in. przemysłowca Matyńskiego). Niestety, nie odniosło to skutku i fabryka stanęła u progu bankructwa. W 1903 r. powołano Komisję Likwidacyjną Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Stali „Hrabia L.C. Broel-Plater” w Bliżynie. Przymuszalnie Platerowie byli już wówczas gotowi całkowicie wycofać się z utrzymywania bliżyńskiej stalowni. Może o tym świadczyć wyprzedaż wyposażenia zakładu. Z kolei część niedoinwestowanych budynków zawaliła się<sup>18</sup>.

Bankructwo fabryki zbiegło się w czasie z rewolucją 1905–1907 r. Niepewna atmosfera w Rosji wpłynęła destabilizująco na nastroje społeczne w Królestwie Polskim. W różnych częściach kraju chłopi oraz pracownicy rolni i fabryczni, upominając się o lepsze warunki płacowe,

---

<sup>15</sup> W 1898 r. doszło do ślubu Józefa i Elizy z hr. Zamoyskich h. Jelita z Podzamcza. Z podróży poślubnej hrabina Platerowa przywiozła z Rzymu obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Zamontowano go w niekańskiej świątyni. W drugiej dekadzie XX w. Józef Broel-Plater sprzedał Niekań Spółce Akcyjnej Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich, zob.: E. Majcher, *Zakłady przemysłowe w majątkach ziemskich w województwie kieleckim według danych Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Kielcach z 1923 roku*, „Między Wisłą a Pilicą” 11, 2010, s. 123-125.

<sup>16</sup> Henryk działał w Lidze Narodowej, a następnie w Stronnictwie Demokratyczno-Narodowym. Ofiarnie wspierał zgromadzenia bezhabitowe na terenie guberni radomskiej, zob.: APK, Okręgowy Urząd Ziemski w Kielcach (dalej: OUZ), sygn. 6813, k. 1-99; M. Medyński, *Bliżyn*, s. 140.

<sup>17</sup> Układ podziału majątku został opracowany przez mecenasa Bolesława Przyłęckiego z Radomia, zob.: Z. Broel-Plater, *Moje wspomnienia*, k. 143.

<sup>18</sup> APB, *Kronika*, s. 20–23.

bytowe, opiekę medyczną itp., dopuszczali się aktów agresji wobec właścicieli ziemskich. W wielu przypadkach rabunek i zniszczenia spowodowane były przez agitatorów. Hasła zza wschodniej granicy stały się popularne również wśród coraz bardziej ubogiej społeczności Bliżyna. Do nieporozumień na tle finansowym kilkakrotnie doszło w odlewni Henryka Broel-Platera. Mimo iż podwyższono pensje pracowników, wrzenie rosło dalej. Na Henryka wydano trzy wyroki śmierci. Zmusiło to dziedzica do lokautu i zwolnienia całej załogi odlewni, łącznie z zarządem. Negocjatorzy obiecywali uspokojenie braci robotniczej w zamian za odwołanie decyzji o zwolnieniach. Początkowo zapewnienia odniosły skutek. Wydaje się jednak, iż robotnicy nie dotrzykali słowa, gdyż ostatecznie lokaut wprowadzono. Doprowadziło to do znacznego zubożenia ludności robotniczej w Bliżynie. W końcu w 1909 r. oddano fabrykę w dzierżawę<sup>19</sup>.

W kilka lat później, 24 marca 1913 r. Henryk Broel-Plater zmarł na zapalenie wyrostka robaczkowego. Nie zostawił spadkobierców. W wyniku postępowania spadkowego między braćmi i matką, dobra bliżyńskie (ok. 3 000 morgów) zostały przyznane Zygmuntowi. Jednym z pierwszych posunięć nowego właściciela była normalizacja stosunków z pracownikami. Przez cały okres zarządzania Bliżynem przez Zygmunta Platera wzajemne stosunki między pracownikami a dworem układały się poprawnie. Przypuszczalnie strony nie miały między sobą większych zadrążeń. Takie stanowisko potwierdzają słowa Zygmunta Broel-Platera odnoszące się do zatrudnionych w Bliżynie: „[...] z dawnymi naszymi tutejszymi robotnikami, a głównie giserami, hutnikami i górnikami, którzy dotąd reputację fabryczną bliżyńskiej odlewni tworzyli, byliśmy przez ostatnie lata od kupna Bliżyna w przyjaznych zawsze stosunkach, opartych na sprawiedliwym traktowaniu i zaufaniu wzajemnym”. W okresie II Rzeczypospolitej w dobrach nigdy nie było strajku czy otwartego buntu wobec właścicieli. Wręcz przeciwnie, „doświadczyłem od tych moich ludzi, w cięższych późniejszych dla mnie chwilach wiele zrozumienia i serca” – pisał Plater<sup>20</sup>.

Uspokojenie sytuacji zachęciło dziedzica do nowych inwestycji. Prawdopodobnie był świadomy, iż bliżyńskie zakłady nie będą przynosiły tak znacznych wpływów, jak to przewidywał jego ojciec. Dlatego

---

<sup>19</sup> M. Medyński, *Bliżyn*, s. 204.

<sup>20</sup> Z. Broel-Plater, *Moje wspomnienia*, k. 141.



też Zygmunt postanowił uczynić z Bliżyna centrum uzdrowiskowo-rekreacyjno-rozrywkowe. Projekt zakładał wybudowanie w Bliżynie m.in. wytwórni filmowej. W latach dwudziestych hrabia pełnił funkcję prezesa Towarzystwa Eksploatacji Terenów Sp. Akc. w Warszawie. Był wielkim miłośnikiem talentu Poli Negri, stąd wytwórnia miała przyjąć nazwę „Polywood”. Dziedzic białaczowski wraz ze swoim zastępcą Witoldem Rządzkowskim (dyrektorem Banku Handlowego w Łodzi, oddział w Warszawie) zaproponowali sławnej aktorce posadę dyrektora planowanej wytwórni. Plater chciał umiejscowić to przedsięwzięcie w liczących 1 300 ha dobrach Bliżyn<sup>21</sup>.

Dnia 7 października 1926 r. Towarzystwo wysłało list do aktorki, w którym pisano: „Intencją naszą jest, aby w Polsce stworzyć wytwórnię filmową przy łaskawym współdziałaniu Pani i aby sława Jej jako Polki, która dotychczas promieniowała poza granicami Polski, mogła znaleźć tu konieczne warunki, które pozwoliłyby i nam stanąć w szeregu narodów posiadających własny przemysł kinematograficzny oparty o wielką sztukę”. W kolejnej części listu Towarzystwo informowało Polę Negri o planach wytwórni. Wyświetlane miały być filmy ambitne o walorach artystycznych. Koncepcję tę popierał rząd polski, który planował wyświetlane filmy polskie obłożyć 10%, a zagraniczne 75% podatkiem. Ponieważ filmy obcojęzyczne miały stanowić 95% kinowego repertuaru, rząd polski obiecał subsydiować „Polywood”. Zakładano, że miesięcznie na konto wytwórni wpływałoby 125 000 dolarów na kupno obcych produkcji (sic!). W liście gwarantowano wysokie dochody dla aktorki. Pola Negri miałyby sprawować funkcję dyrektora, finalizując przedsięwzięcia. „Realizacja gotowych projektów pod egidą Wielmożnej Pani zdobyłaby kolosalną popularność nie tylko w kraju, ale i na rynku światowym przez powstanie w Europie Wschodniej wytwórni o charakterze amerykańskiego »Hollywood«”, zapewniali bezkrytycznie nastawieni do swoich planów wizjonerzy<sup>22</sup>. Dodatkowo sponsorzy byli zainteresowani sfinansowaniem projektu kinematograficznego w Bliżynie. Do powyżej cytowanego pisma znany polski aktor Kazimierz Junosza-Stępski dołączył rekomendację dla całego przedsięwzięcia. Gwiazda jednak nie zainteresowała się planem.

---

<sup>21</sup> Z. Moskwa, *O kieleckich rajcach, pannach nadobnych, oszustach i szpiegach*, Kielce 1999, s. 96.

<sup>22</sup> *Ibid.*, s. 98.

Niezrażeni organizatorzy kontynuowali prace projektowe i rozpoczęli budowę kolejnego elementu centrum, jakim było sanatorium przy wytwórni. Architekt zaprojektował wielki park, obiekt miał mieć własną bocznicę kolejową. Dzięki temu kuracjusze bez przeszkód mogliby wygodnie dojeżdżać na miejsce. Wojewoda kielecki chcąc poprzeć inicjatywę hrabiego Platera oddelegował na miejsce kierownika Wydziału Zdrowia oraz inżynierów reprezentujących służby techniczne. Były to jednak tylko śmiałe plany dziedzica. Nie udało się ich zrealizować z powodu pogarszającej się sytuacji gospodarczej kraju. W tym samym czasie Plater był zaangażowany również w uprzemysławianie dóbr białaczowskich. W budowie były Białaczowskie Zakłady Ceramiczne, które wymagały znacznych nakładów finansowych. Wszystkie te czynniki zmusiły Zygmunta Broel-Platera do rezygnacji z planów założenia w Bliżynie wytwórni filmowej.

Niezrażony, dość szybko projekt zmodyfikował. Zaplanowane do wybudowania sanatorium miało stać się centrum bliżyńskiego uzdrowiska sportowo-klimatycznego, „przy czym podstawą i troską Towarzystwa będzie, aby warunki pobytu i życia wypoczynkowego w uzdrowisku »Bliżyn« były niewygórowane, dostępne oraz tanie dla każdego kulturalnego człowieka, a przede wszystkim dla inteligencji pracującej i dewizą będzie rozwój fizyczny i higiena”<sup>23</sup>. W 1929 r. Zygmunt Broel-Plater został prezesem Towarzystwa Przyjaciół Bliżyna, które miało zająć się budową uzdrowiska w Bliżynie. Spółka miała zrzeszać posiadaczy poszczególnych działek oraz współwłaścicieli domów i willi oraz ziemian (Kazimierza hr. Kwileckiego i Stanisława hr. Rostworowskiego). Architektem został inż. Andrzej Boni.

Całość usytuowano we wschodniej części Bliżyna, w jednym z parków miał znajdować się kościół pw. św. Zofii. Projekt zakładał zaopatrzenie ośrodka w wyposażenie sportowe, które umożliwiłoby uprawianie wszelkich dyscyplin sportowych. W ramach kurortu zamierzano utworzyć także kinoteatr oraz amfiteatr, domy wypoczynkowe, klub sportowy, bibliotekę i muzeum sportowe, dom ludowy, hotele, szkoły o profilach sportowych (żeńskie i męskie) i parki, 2 stadiony: olimpijski i lekkoatletyczny, pływalnię, korty do badmintonu i tenisowe (kryte i otwarte, trawiaste i ziemne), kompleks budynków i torów do jazdy

---

<sup>23</sup> Ibid.

konnej, boiska do gry w hokeja na trawie i na lodzie, tor saneczkowy, strzelnice na kilka rodzajów broni, hale przystosowane do zawodów szermierki oraz „boksy samochodowe” (parking).

Sprzyjający klimat, kompleks lasów, rzeka Kamienna oraz czysta i smaczna woda, sławna w regionie, miały zachęcać również osoby z problemami zdrowotnymi. Część uzdrowiska miała być przeznaczona tylko dla wypoczywających kuracjuszy. Dla nich zaplanowano osobne baseny, korty i boiska oraz „plażę kąpieli słonecznych”. Pomyślano również o inwalidach wojennych, dla których miał powstać kompleks przystosowany dla niepełnosprawnych ruchowo. Zaplanowano także osobny Gmach dla Legionistów Polskich. Przypuszczalnie obiekty te miały służyć również jako ośrodki, gdzie realizowany byłby program Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego<sup>24</sup>.

W projektowanym uzdrowisku przewidywano znaczną frekwencję, gdyż Bliżyn umiejscowiony był w pobliżu dużych ośrodków miejskich (Skarżyska-Kamiennej oraz Końskich), i przy linii kolejowej. Jednakże pomimo zatwierdzenia statutu, Towarzystwo faktycznie się nie ukonstytuowało i nigdy nie rozpoczęło swojej działalności. Przyczyny niezrealizowania planów były tożsame, co w przypadku wytwórni: załamanie się gospodarki w 1929 r. i sprawy związane z Białaczowskimi Zakładami Ceramicznymi w majątku białaczowskim<sup>25</sup>. W 1931 r. Towarzystwo Przyjaciół Bliżyna wystąpiło o wykreślenie z rejestru stowarzyszeń

---

<sup>24</sup> A. Boni, *Projekt rozplanowania i parcelacji terenów Uzdrowiska Sportowo-Klimatycznego „Bliżyn”*, skala 1:2000, Warszawa, b.d., ze zb. Towarzystwa Przyjaciół Bliżyna.

<sup>25</sup> W 1929 r. Zygmunt Plater otworzył Białaczowskie Zakłady Ceramiczne. Do asortymentu BZC należała cegła czerwona w dwóch gatunkach. Fabryka wysyłała towar do miast środkowej Polski, m.in. Kielc, Końskich, Łodzi, Skarżyska-Kamiennej i Tomaszowa Mazowieckiego. Klientami Zakładów były m.in. firma „Pion” z Radomia, Warszawskie Przedsiębiorstwo Budowlane Bracia Horn-Rupiszewicz, Rektyfikacja Żyrardów. Wraz z narastającym kryzysem gospodarczym, w tym szybko zmniejszającymi się zamówieniami, produkcja załamała się. Do zatrzymania działalności BZC doszło 20 maja 1932 r. Ogłoszono niewypłacalność. Upadłość została potwierdzona przez Sąd Okręgowy w Radomiu w dniu 25 października 1932 r. Zobowiązania finansowe były jednak tak duże, że spowodowały objęcie upadłością prywatnego majątku Zygmunta Broel-Platera. Do śmierci w 1934 r. dziedzic bezskutecznie starał się poprawić katastrofalną kondycję finansową majątku. Dobra białaczowskie z bankructwa wyprowadził dopiero jego syn Ludwik. W lipcu 1937 r. zakończono postępowanie upadłościowe. Zob.: K. Jedynak, *Broel-Platerowie*, s. 73-80.

i związków<sup>26</sup>. Dla regionu odejście od założeń planu Platera oznaczało znaczną stratę, gdyż uzdrowisko stałoby się centrum rekreacji i wypoczynku w tej części kraju, a z pewnością województwa.

Zarząd nad upadającym majątkiem bliżyńskim stanowił dla Zygmunta Broel-Platera zbyt duże obciążenie. Dziedzic bowiem swoją uwagę skupiał na problemach finansowych BZC i gospodarce dóbr białaczowskich, odległych jednak od Bliżyna o blisko 50 km. Wobec niemożności przebywania cały czas na miejscu w celu doglądania administracji, Plater zdecydował się przekazać zarząd nad dobrami Aleksandrowi Skibińskiemu z Niekłania. Dość szybko nowy rządcą uzyskał nieograniczone pełnomocnictwa. Można przypuszczać, iż nie udało się utrzymać dodatniego bilansu przychodów z majątku bliżyńskiego. Wobec znacznego pogorszenia sytuacji Plater zdecydował się dobra bliżyńskie sprzedać<sup>27</sup>.

Bliżyn wraz z sąsiadującymi wsiami przejęło Towarzystwo Eksploatacji Terenów. Wydaje się, że hr. Plater miał nadzieję wykupić dobra w chwili lepszej koniunktury, gdyż posiadał akcje Towarzystwa Eksploatacji Terenów, a także był jego prezesem. Mimo iż majątek przestał być jego własnością, miał wpływ na decyzje, które zapadały w jego sprawie. W chwili działów Bliżyna dyrektorem Towarzystwa był niejaki Karwowski z Warszawy. Niestety, rodzinie białaczowskiej nigdy nie udało się odzyskać Bliżyna. W 1929 r. dobra bliżyńskie weszły w ręce kolejnego właściciela – Zawadzkiego i Spółki. Również fabryka zmieniła właścicieli. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX w. zarządzali nią Zwiagin, a następnie Meller. W podobnej sytuacji znalazły się tartaki należące do Platerów. Przejęli je przedsiębiorcy żydowskiego pochodzenia<sup>28</sup>.

Losy rodziny Broel-Platerów przez kilkadziesiąt lat ściśle związane były z Białaczowem i okolicznymi miejscowościami (Bliżynem, Borkowicami, Chlewiskami, Niekłaniem i innymi), wchodzącymi w skład rodzinnych dóbr. Arystokratyczny ród poprzez swoje zasady,

---

<sup>26</sup> APK, Urząd Wojewódzki Kielecki I (1918–1939), sygn. 3182 (Statut Towarzystwa Przyjaciół Bliżyna tworzącego Uzdrowisko Sportowo-Klimatyczne w Bliżynie, b.p.); APB, *Kronika*, s. 66-67.

<sup>27</sup> APK, OUZ, sygn. 6876, k. 50; APB, *Kronika*, s. 65-66; Z. Broel-Plater, *Moje wspomnienia*, k. 225; M. Medyński, *Bliżyn*, s. 140.

<sup>28</sup> APB, *Kronika*, s. 74.

obyczaje, czy zaprowadzane porządki, oddziaływał na wszystkich mieszkańców tego regionu. Poczynione usprawnienia i inwestycje dawały podwaliny do rozwoju nie tylko własności ziemskiej, ale także zwykłych obywateli. Białaczowska familia była zatem jednym z najważniejszych ogniw łączących Polskę feudalną z rozwijającym się wówczas nowym, kapitalistycznym stylem życia.

**The landowning nobility by the Kamienna river.  
The family of Broel-Plater from Białaczów  
and their connections to the village of Bliżyn  
at the turn of the XIX/XX centuries**

The family of Broel-Plater derived from the German branch living in Livonia. Having acquired Polish traditions, they actively participated in the November Rising. At the end of the 1880s Ludwig Kazimierz Broel-Plater enlarged his lands with the village of Bliżyn at the cost of 300000 roubles paid to Maria Krauze of Wielogłowski. He had a hunt palace and the living quarters for the family built in the village. In 1896 he started building the steelworks worth about 1800000 roubles and initialized the development of the village. The history of the Broel-Plater family had been tightly connected to Białaczów and other villages constituting the whole estate, like Bliżyn, Borkowice, Chlewiska and Niekłań among others for many decades. This aristocratic family significantly influenced the lives of the people living within the property with their habits, rules and social ways. All the investments and improvements that they had introduced served as the basis for the development of both the landowning fashion and the common people. Thus, the family from Białaczów became a very important link between the feudal Poland and the advancing capitalist lifestyle.

Key words: landowning nobility, Broel-Plater, Bliżyn, steel industry, industrialization, economic crisis.